Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Wtorek 17 listopada 1936 r. | Nr. 315

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

MADRYT POD GRADEM BOMB

Wstrząsające sceny na ulicach stolicy

PARYŻ, 16.11. Walki w Madrycie rozgorzały wczoraj z nową gwałtownością i doprowadziły do złamania zaciętego oporu czerwonych.

Głównym sukcesem powstańców było wczoraj zajęcie dzielnicy uniwersyteckiej i wkroczenie na ulice właściwego Madrytu.

Walki rozpoczęły się w niedzielę o świcie atakiem czerwonej milicji na pozycje **powstańców na wszystkich odcinkach. Jednocześnie powstańcy przeszli do gwałtownego kontrataku.**

Na lewym skrzydle frontu madryckiego nie wyszkoleni milicjanci, mimo swej szalonej odwagi, nie wytrzymali dzikiego ataku na **bagnety piechoty marokańskiej.** Czerwoni w bezładzie rzucili się do ucieczki i próbowali oprzeć się w nowoczesnych okopach betonowych.

PRZY POPARCIU TANKÓW

Wojska nacjonalistyczne nie ograniczyły się do odparcia ataku, lecz ruszyły naprzód, wyprzedzając często torujące drogę piechocie tanki. Strzelcy marokańscy porzucili karabiny i tylko z bagnetami i granatami ręcznymi ruszyli na okopy, **zarzucając je granatami. W okopach doszło do strasźliwej rzezi.**

Odcinka tego broniły najlepsze wojska czerwonych: milicja katalońska i batalion cudzoziemski. Ten ostatni został całkowicie rozbity, tracąc ponad 200 zabitych. Dwa tanki przydzielone do batalionu cudzoziemskiego dostały się w ręce powstańców.

W GŁĘBI MIASTA

Po złamaniu oporu powstańców po zajęciu całej dzielnicy uniwersyteckiej trzy kolumny wojsk pod dowództwem płk. Vague ruszyły do wnętrza miasta, zajmując kolejno ulice Bomilla i Paso de Rosalea.

Podczas walk o dzielnice uniwersyteckie wojska rządowe **wysadziły w powietrze dwa mosty kolejowe, przez które biegły tory na dworzec północny.**

Na innych odcinkach frontu madryckiego ataki milicji zostały odparte przez powstańców.

3000 MILICJANTÓW ODCIĘTYCH

W południowych dzielnicach broni się **rozpaczliwie 3000 milicjantów, którzy z trzech stron zostali otoczeni przez powstańców i nie mogą wycofać się do miasta.**

Mieszkańcy Madrytu przeżyli wczoraj również straszny dzień. Wybuchy bomb zrzuconych podczas 2-krotnego nalotu **eskadr powstańczych zabiły 30 ludzi, a kilkaset poraniły. Wskutek wybuchów bomb ucierpiały szczególnie północne dzielnice miasta, a zwłaszcza Cuatro Caminos.**

Również lotnictwo rządowe wykazało wczoraj **wielką aktywność. Trzy wielkie samoloty rządowe dotarły aż do Avila, gdzie zrzuciły 24 ciężkich torped powietrznych.** Wskutek wybuchu zniszczonych zostało — według komunikatu radiostacji madryckiej — 7 samolotów bombowych i 3 myśliwskie. Inna eskadra zbombardowała lotnisko w Torrijos. Od dwóch dni lata nad Madrytem **rządowa eskadra nadzwyczaj szybkich samolotów, systemu, który po raz pierwszy pojawił się w Hiszpanii.**

Głos angielski

O MARSZAŁKU ŚMIGŁYM-RYDZU

LONDYN, 16.11. Poważny tygodnik angielski „Obserwer" zamieszcza dziś wzmiankę o wręczeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej buławy gen. Śmigłemu-Rydzowi i stwierdza, że ruat ne warunki, w jakich znajduje się Europa, potrzebują takiego człowieka jakim jest marszałek Śmigły-Rydz, którego jasno zarysowana polityka zmierza do załagodzenia trudności Polski w stosunkach z Czechosłowacją i Gdańskiem, podtrzymania przyjaznych stosunków z Francją i unikania prowokacji tak w stosunkach z Rosją, jak i z Niemcami.

Ojciec św.

CIESZY SIĘ DOBRYM ZDROWIEM

RZYM, 16.11. „Popolo di Roma" dementuje krążące tu pogłoski o złym stanie zdrowia Ojca św.

Papież — pisze „Popolo di Roma" — **ukończy wkrótce 80 lat** i oczywiście **musi unikać zbytnich wysiłków przy przyjmowaniu pielgrzymek. Intensywna działalność Piusa XI nie uległa jednak zasadniczej zmianie.** Onegdaj Papież przyjął przeszło 1000 osób i wygłosił prawie godzinną mowę do członków związku misyjnego kleru. Ci, którzy słyszeli jego słowa i otrzymali błogosławieństwo, mogli stwierdzić, że alarmujące pogłoski, o złym stanie zdrowia Ojca św. **są nieprawdziwe.**

P. Kajetan Morawski

wiceministrem skarbu

WARSZAWA, 16.11. (Tel. wł.) Wiceministrem skarbu na miejsce p. Lechnickiego mianowany został p. Kajetan Morawski.

Nominacja ta wywołała wielką sensację w kołach politycznych. P. Morawski jest konserwatystą i w okresie przewrotu majowego był kierownikiem Ministerstwa spraw zagranicznych. Był on autorem znanego komunikatu do placówek zagranicznych, charakteryzującego ówczesną sytuację wytworzoną przez zamach majowy.

Jest rzeczą również charakterystyczną, że p. Kajetan Morawski został powołany na stanowisko wiceministra jako zastępca urzędującego ministra skarbu.

Min. Antonescu

PRZYJEŻDŻA DO POLSKI 25 BM.

WARSZAWA, 16.11. (Tel. wł.) W dniu 25 listopada przyjedzie do Polski rumuński minister spraw zagranicznych p. Antonescu. Pobyt jego w Warszawie potrwa trzy dni. Minister odbędzie szereg doniosłych rozmów politycznych.

Kłopot z tytułem

DLA KRÓLA WŁOSKIEGO

PARYŻ, 16.11. „Le Matin" donosi z Rzymu, że włoskie czynniki decydujące miały postanowić, aby król Wiktor Emanuel został koronowany jako cesarz Italii" i by nie przyjmował tytułu „króla Włoch i cesarza Etiopii". Tego rodzaju decyzja nie nastręczałaby żadnych trudności dyplomatycznych bowiem omijałaby sprawę aneksji Abisynii, co obecnie opóźnia zmianę szeregu ambasadorów przy rządzie włoskim.

Decyzja taka wymagała by pewnych zmian konstytucji włoskiej, które to sprawy mają być rozpatrzone na najbliższym zgromadzeniu wielkiej rady faszystowskiej.

Nie udany marsz 1000 żydów

piechotą z Polski do Palestyny

WARSZAWA, 16.11. (tel. wł.) Na dzisiaj zapowiedziany był wymarsz z Warszawy 1000 młodych żydów, udających się w sposób demonstracyjny pieszo do Palestyny.

W godzinach rannych, około 7-ej, ze brało się na stacji tramwajów w Służewcu około 200 umundurowanych mło dych żydów, stanowiących trzon frontu młodo żydowskiego. Szereg innych oddziałów liczących około 800 ludzi wyruszyło wcześniej z Warszawy.

Również z innych miast wyruszyć miały podobne oddziały w ogólnej liczbie około 5000 ludzi.

Marsz został poprzedzony apelem 1 batalionu młodzieży żydowskiej w lokalu „Makabi". Komendant tego batalionu, adw. Wilhelm Ryppel wręczył batalionowi biało-niebieski sztandar syjonistyczny, po czym szeregowi batalionu złożyli ślubowanie:

„Ślubujemy, że powracamy do Syjonu, do Erec Izrael (ziemi żydowskiej) i nic nas nie może powstrzymać na tej drodze".

Na sztandarze widnieją dwa lwy, jako amblematy pokolenia Judy.

Odchodzący pieszo do Palestyny batalion „Frontu żydowskiego" był żegnany tylko przez rodziny, które na pewnym odcinku drogi towarzyszyły swoim krewnym.

Przed szeregiem granatowych beretów staje dowódca marszu, komendant adw. Ryppel. Padają urywane słowa. **„Rozpoczynamy marsz wyzwoleńczy" do Erec Izrael!"** — pada komenda, szeregi się łamią b. nieudolnie, tworząc kolumnę czwórkową, która wężem kieruje się wzdłuż szosy do Piaseczna.

Wśród maszerujących widać żydowskiego dziennikarza Manesa Fromera, który bierze udział w marszu.

Przed wymarszem rozklejono w dzielnicy północnej „manifest" w którym „Front żydowski" zawiadamia, że **„1000 młodych żydów dziś rozpoczęło marsz z Warszawy, by powrócić do Sjonu".** Trasa marszu prowadzi przez osiedla i miasteczka, zamieszkałe liczniej przez żydów. W ciągu dnia „batalion" miał zamiar przejść przez Piaseczno, Żabienicę, Hojnów, Baniochę, Kąty i dotrzeć do Góry Kalwarii.

W kołach żydowskich przypominają, że w roku 1933 wyruszyła już z Warszawy podobna piesza wyprawa do Palestyny. Żegnały ją tłumy żydów przy akompaniamencie orkiestry. Piechurzy dotarli do Góry Kalwarii. skąd część powróciła podobno z powodu złego obuwia i przemęczenia, pozostali zaś szli od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka, urządzając liczne postoje i nie dotarli do granicy Polski rezygnując po dłuższym spacerze, z wędrówki do Palestyny. Podobne próby ponawiane były w r. 1934 i 1935 i również skończyły się niepowodzeniem.

Obecny marsz ma mieć charakter demonstracji. Wskazuje on na to, że młodzież żydowska pragnie wyemigrować do Palestyny, lecz że na przeszkodzie temu stoi **zakaz władz angielskich** oraz **ograniczona kwota emigracyjna.**

Nadmienić trzeba, że marsz młodych żydów odbywa się bez zezwolenia władz polskich, a kandydaci na emigrantów nie mają ani paszportów ani wiz.

Komendant „batalionu" żydowskiego nie czekając na pozwolenie zarządził marsz.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.) Młodzi żydzi udający się pieszo do Palestyny nie daleko uszli. Kiedy maszerujący żydzi dotarli do Pyr, drogę zastąpił im oddział policji, z zastępcą komendanta powiatowego P. P. Koszczycą na czele, który wezwał tłum żydów do rozejścia się i do powrotu do Warszawy w grupach po 5 osób.

Kiedy maszerujący wezwania tego nie usłuchali, policja aresztowała przywódcę marszu adw. Rippela i przystąpiła do rozpraszania uczestników.

Pułkownik Roman Abraham

kandydatem na komisarza generalnego w Gdańsku

WARSZAWA, 16. 11 (tel. wł.) Skład osobowy Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku ulegnie zasadniczej zmianie. I to od stóp do głów. Zmiany już się zaczęły. Zastępca komisarza Papeego, p. Ziętkiewicz, odchodzi ku wielkiemu zadowoleniu miejscowej ludności polskiej do centrali, a na jego miejsce będzie powołany radca Barański, który już w Komisariacie pracuje.

Do Gdańska przychodzi dotychczasowy konsul w Olsztynie, A. Zalewski, który kierować będzie biurem Komisariatu.

Sprawa ustępienia p. Papeego w Gdańsku jest przesądzona. **Zostanie przeniesiony do Wiednia.**

Aktualną staje się sprawa jego następcy. Powołanie dyr. gabinetu ministra p. Łubieńskiego oznaczałoby kontynuowanie dotychczasowej linii politycznej w stosunku do Gdańska, a jakie są jej rezultaty — wiemy wszyscy.

Poszukuje się reprezentanta innego kursu. W rozmowach pada obecnie często nazwisko **płk. dra Romana Abrahama**, którego kordialne powitania na Zamku podczas wręczenia buławy marszałkowskiej z członkami rządu wywołały liczne komentarze w sferach politycznych i dyplomatycznych.

Płk. dr. R. Abraham wsławił swe imię podczas obrony Lwowa, stojąc na czele „straceńców", noszących jako od znakę „trupią główkę". Abrahamczycy byli postrachem Ukraińców.

Depesza premiera Składkowskiego

na otwarcie szpitala w Kaliszu

KALISZ, 16.11. Odbyło się tu wczoraj poświęcenie nowego szpitala im. Przemysława II, wybudowanego kosztem miliona zł. W uroczystościach wzięli udział min. płk. Ulrich, ks. biskup Radoński, wicemin. Piestrzyński, wojewoda Hauke-Nowak, płk. Okulicz-Kozarem.

Premier Sładkowski, nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał depeszę treści następującej:

„Witam radośnie otwarcie szpitala — proszę o pozostawienie mi na starość ciepłego miejsca przy piecyku — Sławoj-Składkowski".

Szpital obliczony jest na 300 łóżek i zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne w dziedzinie urządzeń szpitalnictwa i higieny.

Antysowiecki sojusz

niemiecko - ja[…]ski

LONDYN, 16.11. tel. wł. Od dłuższego czasu krążyły pogłoski o zawarciu pomiędzy Japonią i Niemcami układu, skierowanego przeciwko Sowietom. Obecnie pogłoski te potwierdzają się.

Wedle wiadomości, jakie otrzymano w Londynie drogą okrężną z Tokio rząd japoński wprowadził ścisłą cenzurę dzienników w sprawach, dotyczących kwestii antysowieckiego układu japońsko - niemieckiego.

Sfery poinformowane zapewniają, że wbrew wszelkim dementi, sprawa układu antysowieckiego jest już zadecydowana. Rokowania w tej sprawie rozpoczęły się zaraz po powrocie ambasadora niemieckiego von Dircksena z Berlina do Tokio. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało korespondentów, aby się sprawą układu zupełnie nie zajmowali. Wszystkie dzienniki japońskie, które dziś przyniosły wzmianki o tym układzie, zostały skonfiskowane.

Uroczystości ślubne

W HOLANDII

Uroczystości ślubne księżny Julianny, następczyni tronu z księciem Bernhardem von Lippe-Biesterfeld wyznaczono na dzień 7 stycznia 1937 r., to jest w 58 rocznicę zaślubin króla Wilhelma III z królową Emmą. Ponieważ oczekiwany jest duży zjazd zaproszonych książąt krwi, przedstawicieli państw i gości, których pałac królewski nie zdołałby pomieścić — wynajęto szereg pierwszorzędnych hoteli. Nowożeńcy przejdą pieszo drogę z pałacu królewskiego na Ratusz. Wzdłuż trasy zbudowane będą trybuny. Ponadto publiczność oglądać będzie mogła przechodzącą parę z okien i balkonów. Właściciele kamienic robią na tym kokosowe interesy. Oto miejsce przy oknie na 4 piętrze kosztuje 50 guldenów, miejsca przy oknie na niższych piętrach kosztują od 75 do 100 guldenów.

Pojedynek

WARSZAWA, 16.11. (tel. wł.) W Warszawie odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy gen. B. D. a adw. E. D. Powodem starcia zbrojnego był incydent z przed kilku dni w jednym z warszawskich lokali.

Obaj partnerzy wyszli bez szwanku.

Popierajcie i zapisujcie się na członków K.P.H.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

17

Nie wierząc sama w możliwość powodzenia, zrobiła jeszcze jedną próbę.

— Niech mi pan już pozwoli wysiąść. Mam nadzieję. że to tylko żart z pańskiej strony.

Głos jej brzmiał stanowczo i władczo, ale pan o czerwonym, baranim nosie, jak gdyby nic nie słyszał, wciąż uśmiechał się uniżenie. Przyszło jej naraz na myśl, że ma do czynienia z obłąkańcem. Wcisnęła się w swój kąt i obserwowała go niepewnie z pod na wpół przymkniętych powiek. Jeśli jej przypuszczenia były słuszne, trzeba było zachować jeszcze większą ostrożność, a położenie jej stawało się wyjątkowo groźne. Nie umiała sobie tylko w takim razie wyjaśnić zachowania się kierowcy i im więcej nad tym myślała, tym mniej wydawała jej się ta hipoteza prawdopodobna. Ale musiało przecież być jakieś wytłumaczenie tej szalonej historii i Grace przychodziły na myśl najróżnorodniejsze możliwości, które po prostu tamowały jej oddech. Trzeba było jednak za wszelką cenę zachować spokój. Najwyższym wysiłkiem woli opanowała wzburzenie i czujnie wyglądała pierwszej okazji do ucieczki.

Nagły wstrząs rzucił ją jeszcze głębiej w kąt i nim jeszcze zdołała sobie dokładnie zdać sprawę z tego, co nastąpiło, w półmrok panujący w aucie wpadł złoty snop słonecznego światła, a jej towarzysz z uniżonym ukłonem stanął przy drzwiczkach, trzymając kapelusz w ręku.

Grace przez chwilę mrugała oczami, oślepiona, po tym ujrzała tęgą kobietę która stała na dziedzińcu przed gankiem i zmieszana, tarła dłonie o biodra.

— Pani jest pewnie zmęczona i zechce trochę wypocząć — rzekła owa kobieta podszedłszy do drzwiczek. — Upał straszny. I to tak już od tygodnia — otarła dłonią czerwoną lśniącą twarz, a potym zapraszającym gestem pokazała drzwi wejściowe — ale w domu zupełnie chłodno. Natychmiast przygotuję pani kąpiel, a potem podam herbatę.

Weszła po paru stopniach na ganek i, odwróciwszy głowę, spoglądała przyjaznymi oczyma na Grace, która z wahaniem poszła za nią, nie przestając bacznie się rozglądać. Ale wzrok jej napotkał tylko wysoki mur z ciężką bramą, na zaniedbany ogród i człowieka o baraniej twarzy, który wciąż jeszcze stał z obnażoną głową i wreszcie musiała sobie powiedzieć, że wszelkie plany ucieczki nie mają w tej chwili ani krzty sensu.

Dumnie podniosła głowę i zdecydowanym krokiem przestąpiła próg.

W kilka chwil później była zupełnie sama w pokoju na piętrze i gdyby nie dźwięczący jej jeszcze w uszach ohydny zgrzyt klucza, przekręcanego w zamku, czułaby się tu zupełnie dobrze. Pokój wykładany w całości drzewem, nie był specjalnie duży, ale miał wielkie okno, poprzez które przenikało dość światło słoneczne, a wszystko dookoła pachniało świeżością i czystością. Meble były zupełnie nowe i bardzo gustowne, a kiedy Grace w zdenerwowaniu, raczej odruchowo niż z ciekawości, otworzyła drzwi pięknej szafy, jej kobiece zainteresowania wzięły na moment górę nad podnieceniem. Leżała tam, we wzorowym porządku, poprzewiązywana kolorowymi wstążeczkami, całkowita damska wyprawa. Nie brak było niczego, poczynając od jedwabnych pończoch, a kończąc na chusteczkach do nosa. Młoda dziewczyna, niemal wbrew własnej woli, sięgnęła palcami do tych skarbów, podziwiając delikatność tkanin. Nigdy w życiu nie miała takich wspaniałości i nie przyszło jej nawet na myśl, że mogą one być dla niej przeznaczone. Druga szafa wypełniona była cudami tego rodzaju, jak piżamy, peniuary, pantofle domowe i tym podobne rzeczy, a kiedy otworzyła małe drzwiczki w niszy obok okna, ujrzała wspaniale urządzoną łazienkę.

(C. d. n.)

PARYŻ WIDZIANY Z INNEJ STRONY

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, w listopadzie

Kto ma dosyć polityki i chce zapomnieć na parę dni choćby o działalności dyplomatów, o tym całym krętactwie które się nazywa budowaniem pokoju, ten znajdzie w Paryżu dużo okazji po temu. Przekona się przy tym, że i w Paryżu nie brak ludzi, mających w głowie i w sercu coś innego jeszcze prócz kombinacyj politycznych, partyjnych, prócz nienawiści do tego, tam tego, owego, poprostu ludzi normalnych bez ćwieka w głowie, dla których istnieje i piękno i sztuka i radość życia i humor — obce ponuremu gadaniu o germańskim totaliźmie.

Jest jeszcze taki Paryż i są jeszcze tacy Paryżanie, jest ich nawet więcej niżby się wydawało. Niebo paryskie zasnute jest chmurami, deszcz siąpi, ale to nie psuje nastroju amatorom dobrej kuchni i darów bożych, a tych nie brak tutaj. Właśnie teraz rozpoczął się sezon ostryg, ulubionego przysmaku francuzów. W wielu lokalach zareklamowano t. zw. tydzień ostryg, z czego nie należy jednak wnioskować, aby konsumcja tych smakowitych skorupiaków miała ulec jakiejś baissie. Bynajmniej.

W Paryżu ostrygami zajadają się i bogaci i niezamożni, jednych stać na t. zw. amerykany, inni poprzestają na portugalskich. Zarówno w tańszych lokalach jak i w eleganckich restauracjach podają ostrygi na tuziny z nieodzownym białym winem. Czy to na rue Royale, czy w pobliżu hal czy na Rochechouart — wszędzie widzi się obiecujące wywieszki z zaproszeniem na świeże ostrygi.

Przy ulicy Daunou w barze Astoria panował niebywały ruch w ciągu kilku dni przed 4 b.m., kulminacyjnym zaś momentem była noc z 3 na 4. W tym lokalu znanym dobrze i odwiedzanym stale przez Amerykan, bawiących w Paryżu, odbywały się przed wyborami Roosevelt'a zakłady i próbne wybory, t. zn. straw-vote. Wszyscy, którzy normalnie przychodzą do Astorii na hot-dogs (gorące parówki) z ginem czy whisky, zjawili się, aby zamanifestować swe uczucia dla kraju po drugiej stronie „wielkiego stawu". Amerykanie i Amerykanki wrzucali swoje kartki wyborcze do urny ustawionej na ladzie; straw-vote wykazało 303 głosy za Roosevel'tem, 224 — za Landonem.

W nocy z 3 na 4 bar był nabity do niemożliwości; po północy zjawiły się też amerykańskie girlsy z music-hallów zjawił się szampan i cocktaile na stolikach. Kierownik baru pozostawał w stałym kontakcie z biurem prasowym ambasady amerykańskiej i co pewien czas wypisywał na tablicy rezultaty głosowania w USA. Każdy sukces jednego z kandydatów witali jego zwolennicy głośnym „hip, hip, hurra!"

Gdy oznajmiono wreszcie zwycięstwo Roosevelt'a, podnieśli się wszyscy z miejsc i przy brzęku kieliszków zaintonowano dawną piosenkę „Sweet Adeline".

Pierwsze dni listopada oglądały wędrówki paryżan na cmentarze. Na Pere Lachaise, Montmartre, Passy podążały liczne rzesze. Pamiętano o grobach swych bliskich, dużo jednak było widać, takich, którzy przez pietyzm dla wielkich i zasłużonych synów Francji odwiedzali miejsca wiecznego spoczynku Moliera, Balzac'a, Lafontaine'a, Musset'a, Chopin'a, Murger'a, Dumas'a. Żaden z tych grobów nie został zapomniany, tu złożono wiązankę chryzantemów, tam róże, ówdzie goździki. Nie wygasł jeszcze widać w tym kraju romantyzm, skoro stale czyjaś tkliwa ręka zdobi grób Alfonsyny Duplessis, prototypu Damy Kameliowej, bukietem fiołków, skoro na pomniku Abelarda i Heloizy w r. 1936 składają zakochani przyjętym obyczajem kwiaty różnobarwne.

La „douce France" żyje mimo wszystko, co się pisze i mówi, stara kultura uczuć i obyczajów jest dalej w cenie mimo importu tandety pseudoideologicznej z sąsiedniego wschodu. Zbyt bliski życiu i dobrym tradycjom łacińskim jest ten naród, by mogła mu zaimponować mętna mistyka z Wallhallą i parademarszem Wotanów. Tu ludzie mają poczucie komizmu, czego brak zdaje się zupełnie po tamtej stronie Renu.

T. M.

Czy obejdą się bez tranzytu

przez nasze Pomorze?

Z Berlina nadeszła wiadomość, jakoby rząd niemiecki rozważał projekt uruchomienia komunikacji pomiędzy Prusami Wschodnimi i Rzeszą wyłącznie drogą morską z całkowitym pominięciem tranzytu przez Pomorze.

Komunikacja ta oparta na wzorach duńskich i szwedzkich, byłaby tak sprawna, że podróż z Berlina do Królewca trwałaby tylko 9 godzin. Tego rodzaju przestawienie niemieckiego ruchu tranzytowego do Prus Wschodnich byłoby niewątpliwie wielkim wyczynem niemieckiej techniki inżynierskiej i rozwiązywałoby problem narastania długu kolejowego wobec Polski.

Z DNIA

Nie martwcie się o nas i wyjeżdżajcie

Sprawa emigracji żydów z Polski przestała być już wyłącznie żądaniem Stronnictwa Narodowego. Dziś już w Polsce wszyscy z wyjątkiem socjalistów, uznają, że żydzi muszą wyjść z naszego kraju i poszukać sobie gdzie indziej „ziemi obiecanej".

Okazuje się jednak, że wciąż jeszcze wśród żydów kołacze się przekonanie że jednak oni w Polsce zostaną. Ot np. organ żydowskiej młodzieży we Lwowie takie wypisuje „historie":

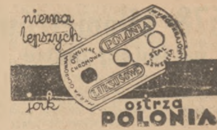
„Nieprawdą jest, że uda wam się wypędzić żydów z uniwersytetów polskich, gdyż nie ma takiej siły, któraby była w stanie odepchnąć nas od ognisk wiedzy. Uniwersytetów polskich nigdy (!) nie opuścimy!

Nieprawdą jest, że uda się wam wyrzucić nas z Polski, w której od wieków żyjemy w olbrzymiej masie. Zbyt wiele wnieśliśmy do kultury i gospodarki państwa i zbyt wiele utraciłaby Polska w wypadku realizacji waszego szkodliwego choćby tylko z punktu widzenia obronności państwa hasła. Zbyt wielką jest kultura większości narodu polskiego i znaczenie prawa w państwie, by hasła wasze wylęgłe w mrokach średniowiecza znalazły posłuch. Zbyt wielka wreszcie siła trzy i pół milionowej masy żydowskiej, która przeciwstawi się stanowczo w sposób zorganizowany i która znajdzie w swej walce o sprawiedliwy kęs chleba pomoc znakomitej większości ludu polskiego. Wpatrzeni w przykład sąsiada z Zachodu, przeceniacie znacznie wasze siły i możliwości. Żydów z Polski wygnać wam się nie uda".

Mój Boże! O użyciu sił mowić nie potrzeba. Wystarczyć powinni, że w potrzeba. Wystarczyć powinno, że w uprzejmej lecz stanowczej formie, zachęcać będziemy masy żydowskiej. Ryzykujemy wszystkie nieszczęścia i plagi, które spaść mają na nas po emigracji żydów. Jakoś je zniesiemy, przetrzymamy, nie skarżąc się na zły los.

Więc nie martwcie się o nas Izraelici, tylko śmiało ruszajcie w świat, np. pod gorące niebo Argentyny.

Towarzyszyć wam będą nasze życzliwe słowa pożegnania.



Min. Beck

ZŁOŻYŁ SPRAWOZDANIE O WYNIKACH PODRÓŻY

Min. Beck po powrocie z Londynu złożył w sobotę sprawozdanie o wyniku konferencji londyńskiej P. Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i premierowi Sławoj-Składkowskiemu.

Nowy poseł rumuński

W WARSZAWIE

Posłem rumuńskim w Warszawie został mianowany minister pełnomocny Zamfirescu, dotychczasowy poseł w Lizbonie.

P. Zamfirescu pracuje w dyplomacji od 1915 r. Kampanię wojenną odbył w stopniu kapitana rezerwy w artylerii. Dotychczas był na placówkach w Rzymie i Berlinie, a w Hadze pełnił funkcje charge d'affaires. Zajmował stanowiska wicedyrektora departamentu w centrali, a następnie był posłem w Południowej Ameryce.

Miasteczka

KTÓRE WOLĄ BYĆ WSIAMI

W ostatnich czasach poczęły napływać do Ministerstwa spraw wewnętrznych liczne petycje ze strony samorządów mniejszych miast w województwach centralnych, a zwłaszcza wschodnich, o przeniesienie tych miejscowości do kategorii gromad wiejskich i wykreślenie ich ze spisu gmin o uprawnieniach miejskich.

Petycje te spowodowane są ciężką sytuacją samorządów, które wolą zrezygnować z uprawnień miast, pociągających za sobą duże wydatki personalne i różne świadczenia o charakterze publicznym.

Płk. de la Rocque

ROŚNIE W SIŁY

Francuska partia społeczna, na której czele stoi de la Rocque, zorganizowała 376 zebrań propagandowych z całej Francji. Zebrania te, jak podkreślił w przemówieniu płk. de la Rocque, miały na celu — zgodnie z formułą marsz. Layautey'a ujawnienie siły, aby w ten sposób nie dopuścić do wybuchu zatargu. Płk. de la Rocque zwrócił uwagę na wielką liczbę nowych zgłoszeń do partii, która przeciętnie wynosi teraz około 6000 członków dziennie.

Marszałek Śmigły-Rydz na zachodnich rubieżach

przyjął dar dla armii

Donosiliśmy niedawno, że ludność miasta Wyrzyska i powiatu Wyrzyskiego, leżącego na północnych krańcach Wielkopolski, na pograniczu z Pomorzem, ufundowała dla bydgoskiej dywizji piechoty kilkadziesiąt karabinów maszynowych z zaprzęgiem oraz kilkanaście miotaczy granatów.

Onegdaj, w niedzielę, w imieniu armii przyjął ten dar marszałek Śmigły-Rydz, który w tym celu specjalnie przybył z Warszawy w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, inspektora armii gen. Boztrowskiego i grona oficerów.

Uroczystość wręczenia broni maszynowej poprzedziła msza polowa odprawiona przez sędziwego biskupa sufragana gnieźnieńskiego Laubitza.

W obecności około czterdziestu tysięcy osób przybyłych z całego powiatu, przewodniczący powiatowego Komitetu funduszu narodowego, rotmistrz rezerwy Dzwonkowski po krótkim przemówieniu oddał na użytek bydgoskiej dywizji piechoty zakupioną broń.

W odpowiedzi przemówił Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w następujących słowach:

MOWA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA

„Nie miałem zamiaru i nie było w programie, bym przemawiał, nie mniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymaga także moich kilku słów. Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu przybrał tak wielkie rozmiary, sprowadził takie tłumy ludzi i doprowadził do tego bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do żołnierza polskiego, jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu.

Każdy dzień nie jest bez „wczoraj" i nie jest bez „jutra". Czem było to wczoraj nim doszło do uwieńczenia w postaci materialnej, w postaci tej ilości broni? — Trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się i omówić, trzeba było wzajemnie związać się i znaleźć odpowiednie słowa, któreby zmusiły do wysiłku, do ofiar.

Mówiono, rzecz prosta, o armii, o żołnierzu, którego — na szczęście dla Polski — tak kocha polskie społeczeństwo, mówiono, że trzeba, by ta armia była najsilniejsza, najlepiej dozbrojona.

Dlaczego? Dlatego, by Polska, by Ojczyzna nasza, by państwo polskie było jak najsilniejsze i dla tego państwa, dla tej siły nas wszystkich, trzeba zrobić wysiłek ochotniczy, bo to, co dziś widzimy jako rzecz materialną — czemże jest? Nie jest czemś nakazanym, obowiązkiem jak podatek, który trzeba zapłacić — jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tutejszego, jest wyrazem tego, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na swoje możliwości materialne, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy.

Mówię o tym z następującego powodu, bo oto, gdyby trzeba bronić było naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf, wypełzające razilyby nieprzyjaciela, ale temuż nieprzyjacielowi przeciwstawiłby się ten duch, ta siła moralna, która właśnie wyzwala się przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go poprzedziły tutaj wśród ludności powiatu Wyrzyskiego.

Dlatego, jako reprezentant wojska, jako ten, który siłą swego obowiązku musi myśleć nie o dniu powszednim, ale na długą metę, nie o swoich sprawach, ale o sprawach nas wszystkich, serdecznie dziękuję powiatowi Wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który te inicjatywę urzeczywistnił".

TO I OWO

578 kilometrów na jednej nodze

Znakomity pisarz Kornel Makuszyński w jednym ze swych pysznych felietonów drukowanych w „Kurierze Warszawskim", opisał taką to historyjkę z przygód pewnego kmiotka, który chciał leczyć swą nogę:

Zdarzyło się niedawno, że bezrobotny kmiotek zranił się w nogę. Kmiotek, uczyniwszy sobie taką bolesną krzywdę, drapie się zazwyczaj w głowę, aby z niej wygrzebać dobrą radę, co uczynić ze zranioną nogą? Gdyby w ten starodawny sposób zmusił do gadania swój chłopski rozsądek, rozsądek byłby mu rzekł:

— Zagnieć, miły kmiotku, chleba naszego powszedniego z naszą powszednią pajęczyną i wzorem dawnych Polaków, przyłóż sobie to paskudztwo do rany!

Dobry ten człowiek zasłyszał jednak o nowych sposobach leczenia ran i o dobrodziejstwie szpitalnictwa. Nadaremnie ostrzegały go mądre baby, znające tajemne sposoby leczenia. Kmiotek postanowił powędrować do szpitala w Tarnowie i kusztykając na jednym pedale, przebiegł czterdzieści kilometrów ze swojej wsi do onego miasta. Mocne chłopy umieją robić takie sztuki. Każdy z nas byłby skapiał na dwudziestym kilometrze, dlatego z radosnym podziwem wielbimy tę tężyznę. Dobrnął do szpitala i pokazuje nogę, a wtedy mu mówią:

— Ty nam, polski chłopie, nie pokazuj tylnego odnóża, ty nam pokaż świadectwo ubóstwa, bo inaczej nie możesz korzystać z dobrodziejstwa! Wracaj do gminy i przynieś dokument.

Nie ma nic śmieszniejszego nad widok zawstydzonego kmiotka, który zaczął skakać z powrotem na jednej nodze przez czterdzieści kilometrów. Boki można zrywać... Dokazał jednak tej sztuki, wrócił do gminy, gdzie pan sołtys wypisał mu rzewne świadectwo, stwierdzając, że chłopisko prócz zranionej nogi nie posiada innych znaków szczególnych majątku. Należy zauważyć, że owa chłopska noga wcale się nie zagoiła po tej podróży. Istnieje szkoła myślicieli, twierdząca, że noga, szczególnie lewa, to najgłupsza anatomiczna część człowieka.

Kmiotek, zbrojny dokumentem, raźno ruszył w powrotną drogę, na jednej nodze, żeby mu się zaś nie nudziło, śpiewał sobie zapewne skoczne krakowiaki. Przebył już sto dwadzieścia kilometrów, ale zwycięsko dotarł do szpitala i starym zwyczajem pokazuje nogę. Nikt jednak nie był ciekawy widoku rzeczy tak mało dramatycznej, jak ludowa noga. Wyjaśniono kmiotkowi w sposób należycie przystępny, że jego noga nie należy do tego rejonu, lecz przypisana jest wedle prawa do królewskiego stołecznego miasta Krakowa. Bezportki kmiotek wielce się napuszył, że jest taką ważną osobą, więc czemprędzej pokusztykał do wawelskiego grodu. Serdecznie go tam przyjęli, ale nie obejrzeli tej upartej nogi, lecz świadectwo ubóstwa.

— Kto wam to pisał, miły kmiotku? — zapytali go uprzejmie. — To świadectwo jest źle wystawione.

Chłop wielce się tym zmartwił, pocieszył się jednak wkrótce, gdy mu oznajmiono, że powinien udać się do miasta, które się zwie Kielce. Zdaje się, że wieś, w której kmiotek niepotrzebnie przyszedł na ten radosny świat, leży na jakiejś ruchomej granicy i żadne miasto nie chce jej uznać za swoją. Ale dobre i Kielce na zranioną nogę. Czemuż by nie? „Chodziła czapla po desce" — pochodzi sobie jeszcze. Wędrujmy dalej, dzielny kmiotku! Avanti! Direction: Kielce! Tylko naprzód, przed siebie! „Bartoszu, Bartoszu, ej nie traćwa nadziei!" Skocznie, skocznie, a z życiem!

Dziś, dziś, dziś, dziś, dan, dana!

Poszedł kmiotek do Kielc. Po raz drugi. Każdy z nas, cherlaków, ległby na krakowskim rynku i wypuściłby z siebie ducha, a ten idzie i idzie. „Jest w ludzie siła niespożyta..." „chłop potęgą jest i basta!" Skoro jest taką potęgą, to niech wędruje na jednej nodze, choć jej się to nie podoba, o czym daje znać w sposób boleśnie niecierpliwy.

— Cicho bądź, głupia! — zawołał wesoło kmiotek. — Mądrzy ludzie wiedzą, co i jak!

Słuchajcie, słuchajcie! W Kielcach się nad nim ulitowali. Załamali ręce nad jego nogą, co dowodzi, że przednie kończyny umieją pojąć rozpacz dolnych. Starostwo w Kielcach dało kmiotkowi trochę pieniędzy, aby mógł zawędrować z powrotem do Krakowa, gdzie wreszcie przyjrzano się jego nieszczęsnej nodze, najpracowitszej nodze na ziemi. Wedle dorażnych obliczeń dzielny jej właściciel przebył — pięćset siedemdziesiąt osiem kilometrów!

Ludzie bez poczucia humoru gotowi krzyknąć: „Ależ to straszne!" (nieludzkie, koszmarne, rozpaczliwe, nie do wiary — lub coś w tym rodzaju). Nie należy patrzeć na to prawdziwe zdarzenie od północnej strony. Należy przypuścić raczej, iż chciano stwierdzić ciekawe zagadnienie: ile też kilometrów potrafi dzielny chłop polski przeskakać na jednej nodze? Może to potrzebne do statystyki? Do poznania psychologii naszego ludu? Zauważono bowiem, że kmiotkowie coraz częściej wędrują. To z Polesia przyjdzie piechotą babina, aby wypłakać w Warszawie rozpacz po ostatniej krowie, to skąd inąd wędruje chłop przez dwa miesiące. Jest to zjawisko zastanawiające, nie pozbawione zresztą strony komicznej w epoce lukstorpedy i samolotów, których te uparte dusze nie chcą używać.

Nie wszyscy jednak kmiotkowie są takimi pokornymi prostaczkami. Wiemy o takim, który sercem i umysłem wyrósł ponad swoją sferę i dowiódł, że ma dygnitarską głowę. Żeby go zabito, nie odstąpi ani na włos od groźnej rzeczywistości, opartej na niezłomnym prawie. Słusznie też oddano mu hołd publiczny, rozsławiając w prasie twarde jego stanowisko, wobec zuchwałej lekkomyślności niepoczytalnych obywateli. Głowacz ten jest sołtysem w słynnej miejscowości Świder pod stolicą. Tym też tłumaczy się jego wiekopomny czyn: wiatr od Warszawy do niego dolata.

W onym to Świdrze zdarzył się tragiczny wypadek. Oto melancholijna krowa, daleko błądząca myślami, postanowiła przeleźć przez płot. Nikt nigdy nie wie, co krowie może przyjść do głowy? Ponieważ nie mogła dokazać tej sztuki, więc rozwaliła płot jednym uderzeniem twardego łba i wlazła na cudze podwórko. Właściciel podwórka ujrzawszy dziurę w płocie, postanowił rzecz niezwykłą i mającą wszelkie pozory obywatelskiej inicjatywy: chciał naprawić płot. Natura nie znosi próżni, a ten śmieszny człowiek nie znosi dziury na całym. Wziął się ochoczo do dzieła, naprawiacz ze Świdra i już, już zdawało się, że dziura zostanie załatana.

— Za pozwoleniem! — zakrzyknął sołtys, ekscelencja ze Świdra. — To nie jest taka prosta sprawa.

Istotnie, gdyby każdy chciał sobie naprawić płot, ładny zrobiłby się galimatias w Rzeczypospolitej! Taka tępa pała jednakże, jak ów właściciel dziury w płocie, nie mógł tego pojąć od razu i zaczął nieznośnie jęczeć i podobno chwytał się rękami za głowę.

— Dlaczego mi nie wolno naprawić dziury we własnym płocie? — wykrzyknął zuchwale.

I chciał naprawiać! Całe szczęście, że urzędowa osoba, całej swojej powagi używszy, chwyciła go za rękę i wytłomaczyła dobitnie rebeliantowi, że rebeliant musi wnieść podanie do województwa, co pociągnie za sobą opłatę w mizernej kwocie złotych dwudziestu. Bez zezwolenia województwa on, sołtys, nie dopuści do załatania dziury, żeby nawet miał przy niej paść trupem. Wspaniały sołtys, sołtys niezłomny! Pragnąłbym uścisnąć jego dłoń. Nie ranga bowiem zdobi urzędnika, lecz ten patos dostojeństwa, który bije z jego osoby. I nie dał się zmiękczyć! Dziura w płocie świeci dalej i będzie świeciła do końca świata, bo właściciel płotu — chytry szelma! — nie chce poświęcić dwudziestu złotych dla tak wzniosłej sprawy.

—

Ze zwykłym sobie satyrycznym humorem opisał Kornel Makuszyński dwa prawdziwe zdarzenia. Tematów do tego rodzaju opisów znaleźć można dzisiaj jeszcze wiele, bardzo wiele. I dlatego dobrze zrobił K. Makuszyński, opisując te wydarzenia, bo być może, iż przyczyni się, aby mniej było tych tematów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

17 Wtorek

Dziś Grzegorza
Jutro Salomei Grzeg.
Wschód słońca 6 m. 57.
Zachód „ 16 m.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pod dwiema flagami".
PALACE: —

—oOo—

Ferie zimowe
W SZKOŁACH

Kuratoria okręgów szkolnych otrzymają w najbliższym czasie zarządzenia dotyczące zimowej przerwy w nauce.

W szkołach powszechnych i średnich skrócone ferie Bożego Narodzenia będą utrzymane nadal. Lekcje będą zawieszone w dniu 22 grudnia a wznowione 9 stycznia.

—oOo—

10.000 złotych
NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ

Na wczorajszym posiedzeniu Konwencji węglowej przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, które odbyło się pod przewodnictwem dyr. Malplat powzięto uchwałę przekazania Towarzystwu przeciwgruźliczemu sumy 10.000 zł. na urządzenie jednej sali w szpitalu przeciwgruźliczym w Sosnowcu, na Pekinie.

Hojna ofiara, godna największego uznania przyczyni się w dużym stopniu do skutecznej walki z gruźlicą.

—xx—

Podwyższenie płac
W FABRYCE „ELEKTRYCZNOŚĆ"

W wyniku pertraktacyj prowadzonych między dyrekcją fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach a przedstawicielami robotników postanowiono zawrzeć w przyszłym tygodniu umowę zbiorową, która przewiduje podwyżkę płac robotniczych o 5 proc.

Dyrekcja fabryki postanowiła również umorzyć robotnikom pożyczki, udzielone im na zakup ziemniaków na zimę.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 17 bm. o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych świetna komedia M. Hemara pt. „FIRMA".

Jutro dnia 18 bm. teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedię pt. „FIRMA".

—oOo—

„Dni kolonialne"
W CAŁEJ POLSCE

Liga morska i kolonialna organizuje w dniach 21, 22 i 23 bm. na obszarze całej Rzplitej dni propagandy spraw kolonialnych pod nazwą „Dni kolonialnych".

Obecnie kiedy sprawa ekspansji zamorskiej Polski, weszła na drogę oficjalnych enuncjacyj na forum międzynarodowem, „Dnie kolonialne" będą wyrazem opinii całego społeczeństwa polskiego, które jednomyślnie solidaryzuje się z wystąpieniami oficjalnych przedstawicieli Państwa.

W okresie tym prowadzona również będzie propaganda, aby jak najwięcej osób zapisywało się na członków Ligi morskiej i kolonialnej.

—oOo—

Roboty publiczne
KOŃCZĄ SIĘ

Prowadzone przez samorządy zagłębiowskie roboty publiczne, finansowane przez Fundusz pracy mają się już ku końcowi i pod koniec b. miesiąca a najpóźniej w początkach grudnia zostaną już zupełnie zakończone.

W związku z kończącym się sezonem robót Magistraty redukują robotników i pracuje już ich stosunkowo niewielka liczba.

W Będzinie pracuje jeszcze około 300 robotników w Dąbrowie zaś 130.

W pracy pozostali ci robotnicy, którzy nie mają jeszcze przepracowanych 104 dniówek. Zarządy miejskie starają się iść w miarę możności zatrudnienia ich jak najdłużej, aby umożliwić im nabycie praw do korzystania w okresie zimowym z ustawowej pomocy na okres bezrobocia.

—oOo—

× **POKAZ PIECZENIA PIERNIKÓW** Związek pań domu urządza w dniu dzisiejszym w Czeladzi w sali Posterunku monterskiego przy ul. Grodzieckiej o godz. 17 pokaz pieczenia pierników. — Wejście bezpłatne.

18-rocznica Niepodległości
W ZĄBKOWICACH

Uroczystość Święta Niepodległości obchodzono w Ząbkowicach w ub. niedzielę. Dla uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w 18-tą rocznicę Niepodległości Komitet uchwalił ufundować tablicę pamiątkową na domu Lubeckich na Bielowiźnie, w którym Marszałek przebywał w latach 1905—1907 oraz postawić obelisk obok lasu wygiełzowskiego, na wzgórzu, z którego Marszałek przemawiał do dawnych towarzyszy walk o Niepodległość.

W środę uroczystość obchodziły szkoły i organizacje. Stacja ząbkowicka była pięknie udekorowana zielenią, wśród której zawieszono portrety Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rydza-Śmigłego. Wieczorem stacja była rzęsiście iluminowana.

W sobotę w świetlicy KPW odbyła się akademia. Prelekcje wygłosił p. Fiedoruk, po czym p. Janusz Sikorski, tenor liryczny, przy akompaniamencie p. Wiktorii Bereszkówny b. ładnie odśpiewał arie „Romans Nadira" Bizetta — „Moje Słońce" Edi Capua i „Śpiewaj mi" E. Curtisa, a na zakończenie została odegrana jednoaktówka pt. „Polsko żyj" Orwicza. Bardzo ładnie deklamowała p. Z. Trząska.

W niedzielę o godz. 9 rano pochód na czele z organizacjami ze sztandarami przybył do kościoła na nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz ks. dziekan J. Pluciński. Po nabożeństwie pochód powrócił przed Dom ludowy gdzie do licznych rzesz przemówienie o 18 rocznicy odzyskania Niepodległości wygłosił prezes L.M.K. p. Władysław Bereszko. Wieczorem w Domu ludowym odbyła się uroczysta akademia. Odczyt wygłosił nauczyciel p. Józef Skwarczyński. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Deklamowała p. S. Przybyłowiczówna. Chóry Związku strzeleckiego odśpiewały pod kierunkiem p. Lenarcika kilka pieśni legionowych i żołnierskich, oraz sekcja sceniczna Związku strzeleckiego odegrała jednoaktówkę „Piosenki żołnierskie", zaś drużyna harcerska ząbkowicka odtworzyła żywe obrazy z czasów walk o Niepodległość Polski. Na zakończenie sekcja sceniczna KPW. odegrała dramat w 1 akcie Z. Orwicza „Żyj Polsko". Widownia była wypełniona. Nastrój poważny i uroczysty. Wszystkich wykonawców darzono szczerze rzęsistemi oklaskami.

Z przyczyn od Komitetu niezależnych odsłonięcia płyt pamiątkowych zostało odłożone. W niedzielę kwestarki zbierały do puszek ofiary, które wraz z dochodem z imprez będą przekazane na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Zebranie reprezentacji
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W środę dnia 18 bm. o godz. 19 w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a odbędzie się zebranie zarządów wszystkich związków wchodzących w skład Międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych, a więc państwowych, samorządowych i prywatnych z powiatu Będzińskiego, na którym rozważane będą m. in. sprawy projektów ustaw, dotyczących świata pracy, które wejdą pod obrady Sejmu podczas najbliższej sesji.

Prezydium Międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych — przypomina zainteresowanym o punktualnym i niezawodnym przybyciu, niezależnie od rozesłanych pisemnych zawiadomień.

—oOo—

× **POSZUKIWANIE.** Poszukuje się Adama Pyzalskiego, ur. 17.6. 1877 r., który ostatnio przebywał w Niemczech pracując w firmie „Otton Gruson" w Magdeburgu. Pyzalski w lipcu 1918 r. rzekomo opuścił pracę i wyjechał do Polski. Osoby, które wiedzą, gdzie obecnie przebywa Adam Pyzalski, proszone są o przesłanie wiadomości do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, ul. Króla Alberta nr. 7.

× **OBŁAWA.** W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek policja powiatu Będzińskiego przeprowadziła na terenie całego powiatu obławę oraz rewizje w podejrzanych lokalach. Podczas obławy zatrzymano kilkadziesiąt podejrzanych

GŁOSY PUBLICZNE

Dzielnica Konstantynów

prosi by o niej nie zapominano

Prasa miejscowa więcej uwagi poświęca sprawom dotyczącym śródmieścia Sosnowca aniżeli przedmieściom. W zapomnieniu przeto znajduje się między innymi dzielnica Konstantynów. Może w niezupełnym zapomnieniu, bowiem od czasu do czasu kronika wspomina o niej, niestety, w sposób niezbyt pochlebnie świadczący o Konstantynowie. Cieszy się bowiem ta dzielnica smutną sławą awantur i bójek wszczynanych przez męty społeczne, okupujące w godzinach wieczornych i nocnych ulice, zaułki i zakamarki. Te bójki i awantury nierzadko znaczone są krwią obficie broczącą i trupami.

Pozornie spokojna i cicha dzielnica Konstantynów (w szczególności wieczorami, bo obawa jest chodzić ulicami) nie jest taką spokojną jakby się to na pozór zdawało. Pewne warstwy, zarówno te, które mają pracę, jak i liczne rzesze bezrobotnych narażone są na demoralizacyjną działalność elementów destrukcyjnych, którym zależy na tem aby podkopywać moralność, aby szerzyć zamęt i rozprzężenie. To też społeczeństwo zdrowe, mające poczucie odpowiedzialności społecznej powinno mocno się nad tym zastanowić i przystąpić do przeciwdziałania. Praca organizacyjna powinna być bardziej intensywną i ogarniać zarówno starszych jak i młodszych.

Konstantynów w ostatnich czasach wiele zyskał przez komunikację tramwajową. Zespolił się z śródmieściem. Jakoś i Magistrat więcej zaopiekował się Konstantynowem. Zabrukowano ulicę Robotniczą i częściowo ulicę Staszica. Należałoby jednak pomyśleć o zabrukowaniu i położeniu chodnika na ulicy Piekarskiej, która jest jedynym dojściem do kościoła. Zamknięcie dla ruchu kołowego i pieszego ulicy Żelaznej jest dla mieszkańców Konstantynowa dotkliwą niewygodą, pozbawieni są bowiem dogodnego dojścia do kościoła i krótszego połączenia z miastem. Dziwną jest bierność mieszkańców Konstantynowa a w dużej mierze i Rady parafialnej w Nowym Sielcu, która z całą pewnością, przy niewielkich staraniach, mogłaby spowodować pozostawienie przejścia do kościoła chodnikiem zamkniętej ulicy Żelaznej.

Przy okazji nie można pominać również kwestii budowy kościoła w Nowym Sielcu. Mury tej świątyni wyciągnięte dość wysoko jeszcze przed wojną, stały nieruszane przez kilkanaście lat. W ubiegłym roku został powołany komitet dokończenia budowy świątyni i przystąpiono do pracy. Od frontu nadbudowano ścianę do ogólnego poziomu i... znowu zaprzestano robót. Ponieważ wzywano odezwami społeczeństwo do ofiarności, ponieważ wiele pisano w prasie miejscowej, dobrze było by, aby komitet poinformował społeczeństwo, co spowodowało zatrzymanie robót i czy są możliwości realizacji dokończenia budowy kościoła czy nie. Rusztowania stoją, tedy prawdopodobnie istnieje zamiar kontynuowania prac, chodziło by jedynie o nformowanie społeczeństwa.

Z bolączek „konstantynowskich" wymienić należało by wreszcie fatalny stan chodników na ul. Staszica, obok zabudowań huty Katarzyna i na ulicy Perla. Na ul. Perla w dodatku poważnym niebezpieczeństwem dla przechodniów są wejścia i okna suteryn. Dobrze było by również, aby zarząd miasta zechciał nakazać przykrycie rowu biegnącego ulicą Gampera. Odór bijący z tego rowu przyprawić może o mdłości nawet najbardziej wytrzymałych.

Mieszkaniec Konstantynowa.

Z plenarnego zebrania Zarządu Głównego

PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę odbyło się pod przewodnictwem p. Włodzimierza Grunwalda plenarne zebranie Zarządu głównego Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu, poświęcone głównie sprawie układów zbiorowych i konsolidacji ruchu zawodowego.

Po dyskusji zebrani postanowili zgodnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku podtrzymać żądania odnośnie układów zbiorowych, podkreślając przede wszystkim konieczność wprowadzenia przymusu ich zawierania przez pracodawców na wniosek związku zawodowego.

Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego i przyłączenia się do Związku Sosnowieckiego innych pokrewnych organizacyj z poza terenu działalności tego Związku — została powierzona prezydium, które po przeprowadzeniu pertraktacyj na następnym plenarnym zebraniu w grudniu br. wystąpi z odpowiednimi wnioskami.

Jednocześnie zebrani przyjęli do wiadomości gromkim aplauzem fakt wysłania depeszy gratulacyjnej przez prezydium Związku — do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Akcja zwalczania drożyzny

dała pożądane wyniki w Dąbrowie

W związku z akcją zwalczania drożyzny na terenie miasta Dąbrowy Górniczej w dniach od 22 ub. m. do 6 bm. prezydent miasta p. T. Trzęsimiech i wiceprezydent p. J. Cupiał przy współudziale lekarza miejskiego p. dra Niepielskiego, kontrolera san. J. Dębskiego, komisarza PP. p. E. Leo dokonali **inspekcji 341 objektów**, a mianowicie sklepów, piekarń, piwiarń, jadłodajń, warsztatów rzeźniczych itp.

Za wygórowane a nie uzasadnione ceny oraz za nieuiawnienie cen na poszczególnych artykułach **ukarano doraźnie grzywną 28 właścicieli sklepów**, oraz sporządzono kilka doniesień do starostwa.

Te stałe inspekcje i kontrola **odniosły swój skutek**, gdyż ceny artykułów pierwszej potrzeby zostały unormowane i nie wykazują tendencyj zwyżkowych, przeciwnie np. piekarze samorzutnie **obniżyli cenę chleba** do 30—32 gr. za bochenek 2-kilowy, podobnie **rzeźnicy obniżyli cenę słoniny** na zł. 1.60—1.70 za kg. (solona zł. 1.50).

W czasie inspekcji kontrolowano również stan sanitarny lokali handlowych i stwierdzono, iż za nieliczny wyjątkiem przedstawia się na ogół znośnie, a w nowootwartych sklepach zupełnie zadowalniająco. Na terenie miasta nie stwierdzono w suterenach lokali handlowych, ani wytwórni.

Z życia Koła młodz. pracowniczej

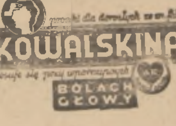
przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu

W ubiegły czwartek, dnia 12 bm. w reprezentacyjnej sali Związku odbyła się akademia ku uczczeniu 18-tej rocznicy odzyskania Niepodległości. Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu narodowego prezes Koła, p. J. Niziński, wygłosił krótkie i treściwe okolicznościowe przemówienie, podkreślając ważność chwili i dając wyraz radości, że dzięki wysiłkom i ofiarom starszego pokolenia współczesne pokolenie uniknęło hańby niewoli i wychowane zostało w atmosferze wolności.

Odzwierciedleniem tych heroicznych i owianych nutą rycerskiego romantyzmu wysiłków było opowiadanie prezesa oddziału p. Zawadzkiego pt. „Wspomnienia z przeżyć w POW." jak również i pięknie recytowana przez p. Ćwierkównę deklamacja. W części muzycznej p. Jeznachówna wykonała na fortepianie „Pieśń jesieni" Mendelssohna, interpretując tę kompozycję z dużą subtelnością. Fragmenty z „Wesela" Wyspiańskiego, odtworzone przez pp. Kozerę i Aniołka zyskały zasłużony poklask a wdzięczny i swojski krakowiak Moniuszki, odśpiewany przez p. Żółkiewskiego przy akompaniamencie p. Sandelewskiego wypadł b. dobrze.

Na zakończenie jeden z członków Koła postawił wniosek o wysłanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi depeszy z wyrazami czci i hołdu, co zebrana młodzież przyjęła szczerym aplauzem, wznosząc gromki okrzyk na cześć Wodza Naczelnego.

Całość wypadła b. udatnie dzięki umiejętnie dobranemu programowi, nie posiadającemu zbytecznego balastu.



W rocznicę bitwy

POD KRZYWOPŁOTAMI

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — Oddział w Zagłębiu Dąbrowskim w porozumieniu z organizacjami Związku legionistów i POW. zwraca się do ogółu społeczeństwa a tym samym do swych członków o wzięcie udziału w uroczystości 21 rocznicy bitwy Legionistów w Bydlinie pod Krzywopłotami w dniu 22 bm.

Program uroczystości następujący: msza św. i kazanie na cmentarzu poległych; przemówienie uczestników bitwy, składanie wieńców, sadzenie drzewek na grobie poległych, defilada, zwiedzenie okopów i objaśnienia przebiegu bitwy udzielane przez uczestników; zwiedzanie budującego się schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego Oddział w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wyjazd autobusami z Sosnowca o godz. 6.30 rano (w niedzielę) (przystanek w Pogoni, Będzinie i Dąbrowie).

Cena przejazdu zł. 4. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Polskiego Tow. Tatrzańskiego Oddział w Zagłębiu Dąbr., Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32 III sień, do piątku dnia 20 bm. w godzinach od 12 do 14 i od 18 do 20 codziennie.

ZIMOWA POMOC BEZROBOTNYM

Wy, którym losy zwoliły...

Wy, którym losy zwoliły łaskawe
W ogrzanej izbie i przy sutym stole
Łamać chleb biały w swym rodzinnym kole,
Czy bezrobotnych znacie dolę krwawą?
O ludzie syci, czy wy o tym wiecie,
Co znaczy głodne i zziębnięte dziecię,
Jaki ból dławi to serce matczyne,
Gdy dziecko, z zimna drżące, z głodu sine
Zawoła „chleba", a dłoń matki pusta?
O ludzie! ludzie! tam są głodne usta!

ZYGMUNT KISIELEWSKI

Pomoc bezrobotnym, pomoc ochocza, żywa gorąca może stać się zjawiskiem społecznym przełomowego znaczenia: bezrobotny poczuje się członkiem olbrzymiej rodziny, która nie pozwoliła mu zmarnieć w głodzie, zimnie i tragicznym osamotnieniu.

Kto mówi „Cóż mnie obchodzi jego bieda i rozpacz, ani mi on swat ani brat" — nie wie czy nie wydał wyroku na swe dzieci. Widzia bowiem ten świat nieraz dzieci nawet książęce w uściskach biedy i głodu.

Spiesząc z pomocą, spłacamy dług zaciągnięty u społeczeństwa. Istnienie jednostki w próżni społecznej nie da się pomyśleć.

Goethe powiedział, że gdyby chciał kłaniać się każdemu, komu coś zawdzięcza, musiałby cały dzień chodzić bez kapelusza.

Niemal wszystko, co posiadamy, zawdzięczamy współpracy innych — zarówno pod względem duchowym jak i materialnym.

Mówisz, że z twej pomocy skorzysta może nicpoń, który nie chce i nie chciał pracować. Być może. Ale czy dlatego ma puchnąć z głodu stu, że pośród tej setki znalazł się jeden nicpoń?

Kurs w Warszawie

„ALKOHOLIZM I JEGO ZWALCZANIE".

Zarząd Oddziału Związku Pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu podaje do wiadomości swych członkiniom, że w dniach od 30 bm. do 5 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie, w państwowej Szkole higieny — kurs pt. „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Wpisowe na kurs wynosi zł. 4.— koszta utrzymania zł. 4.— dziennie.

Dla pewnej liczby słuchaczek są przewidziane stypendia w wysokości zł. 50, o które można się starać za pośrednictwem Związku. Na kursie udział przede wszystkim osoby prowadzące kursy higieny, lub świetlice.

Bliższych informacyj udziela p. M. Konieczna, Sosnowiec, ul. W[illegible] 14, tel. 61920.

——oOo——

Bezpłatne paszporty

ZAGRANICZNE

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, co następuje: Bezpłatne paszporty zagraniczne wystawia się: a) osobom wyjeżdżającym w charakterze emigrantów, a zatym posiadającym zaświadczenie, wydane przez władze emigracyjne, b) niezamożnym, którzy uzyskali zwolnienie od opłat stemplowych na podstawie zaświadczenia o stanie majątkowym, jednak pod warunkiem dostatecznego usprawiedliwienia konieczności wyjazdu z reguły do pobliskiego kraju.

Do tej kategorii osób należą również studenci, udający się na praktyki wakacyjne zagranicę, jeżeli wykażą się zaświadczeniem o otrzymaniu praktyki, wydanym przez Akc. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", c) osobom którym przyznano zasiłek na wyjazd zagranicę; d) dzieciom do lat 18, jeżeli są dopisywane do paszportów rodziców lub opiekunów.

——oOo——

× **SZKOŁY, KTÓRE CHCĄ PRZYBRAĆ IMIĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO** muszą zwracać się uprzednio do naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, który sprawdzać będzie czy placówki te stoją na wysokim poziomie i posiadają odpowiednie urządzenia.

× **POŻAR.** W zagrodzie Sylwestra Gnacika we wsi Dobieszowice powiatu Będzińskiego wybuchł pożar, wskutek wadliwej budowy komina. Ogień zniszczył część dachu krytego słomą nad domem mieszkalnym. Straty wynoszą 200 zł.

Z SALI KONCERTOWEJ

ADA SARI

I ALEKSANDER BRACHOCKI

W dniu 14 bm. staraniem rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności w Polsce, oddział w Sosnowcu odbył się koncert, w którym wzięli udział: znakomita artystka operowa o światowej sławie Ada Sari i pianista, profesor konserwatorium myzycznego w Katowicach p. Aleksander Brachocki.

Na koncert licznie przybyła wytworna publiczność z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Czarujący śpiew p. Ady Sari i przepiękna gra p. Aleksandra Brachockiego wywoływała żywy entuzjazm wśród słuchaczy, domagających się nieustannie bisów. Prof. Aleksander Brachocki w pierwszej części koncertu grał szereg utworów Chopina a w drugiej części „Rapsodię węgierską nr. 12" — Liszta. Znakomita artystka p. Ada Sari śpiewała kilka aryj operowych „Serenadę francuską" Leoncavallo, „Pieśń Neapolitańską" Bussi Peccia i „Nad modrym Dunajem" Straussa.

Po koncercie, który był prawdziwą ucztą artystyczną, rozpoczął się dancing towarzyski.

—oOo—

Fatalny skok

Z TRAMWAJU.

Wczoraj około godziny 2 po południu na tylnej platformie tramwaju, jadącego w kierunku Będzina stała młoda żydówka, licząca około 19 lat.

Gdy tramwaj znajdował się na ulicy Będzińskiej pasażerka wyskoczyła pod czas biegu na szosę. Skok okazał się fatalny, bowiem młoda żydówka upadła na jezdnię, uderzając głową o kamień, wskutek czego straciła przytomność.

Nieprzytomną dziewczynę umieszczono w tramwaju, a w Będzinie, chciano przenieść ją do szpitala. W międzyczasie dziewczyna odzyskała przytomność i gdy chciano ją odprowadzić do szpitala powiatowego, nie chciała tam iść. Potłuczoną dziewczynę, którą okazała się Mania Erstein z Sosnowca zaopiekowali się w Będzinie jej współwyznawcy.

Dla czego młoda żydówka wyskoczyła podczas biegu tramwaju na jezdnię nie wiadomo.

PROGRAM RADIOWY

„HARNASIE" SZYMANOWSKIEGO

Koncerty organizowane przez Polskie Radio w sali Domu katolickiego „Roma" zyskują coraz większą popularność wśród publiczności oraz przychylne i coraz żywsze zainteresowanie audytorium radiowego. Najbliższy koncert zapowiedziany został na dzień 17 bm. o godz. 20, a dochód z tej imprezy przeznacza Polskie Radio na cel dobroczynny.

Program obejmuje m. in. wspaniały balet Szymanowskiego „Harnasie", znany dzisiaj już nie tylko publiczności polskiej ale i zagranicznej. Dzieło to wystawione w Operze paryskiej w najlepszym wykonaniu corps du ballet z Lifarem na czele, wzbudziło entuzjazm paryskiej publiczności i prasy.

Bliskie poznanie tego tworu przez publiczność polską powinno być ambicją każdego, kto interesuje się muzyką. Polskie Radio transmitowało „Harnasiów" kilkakrotnie, m. in. podczas wawelskiego festiwalu. Obecnie nadany będzie balet Szymanowskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga przy udziale solisty Maurycego Janowskiego oraz chóru Polskiego Radia.

W ramach tego koncertu odegra czołowy pianista polski Zbigniew Drzewiecki koncert fortepianowy Lesala, znakomitego kompozytora polskiego. W programie orkiestrowym poza „Harnasiemi" wykonane zostaną dwa utwory: suita Ryszarda Straussa „Mieszczanin szlachcicem" i Ernesta Tocha „Big-Ben". Są to wariacje na temat melodii zegara Opactwa Westminsterskiego w Londynie. Utwór ten odegrany zostanie u nas po raz pierwszy.

WTOREK 17 LISTOPADA 1936 R.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) p.t. „O Ignaśce, co się spóźnił na pociąg". 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert południowy w wyk. Kwintetu Stefana Rachonia. 12.40 „Kobieta natchnieniem malarza" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń (płyty). 13.15 Muzyka taneczna — refreny śpiewa Janusz Popławski (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie urządzają „Swaczynę" 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert w wyk. Łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. Teodora Rydera. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — Powieść mówiona w opr. Marii Kuncewiczowej. 17.15 Muzyka lekka (płyty) 17.30 III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena". Wykonawcy: Zdzisław Jahnke — skrzypce, Zygmunt — Lisicki — fortepian. 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sporty" — wesoły dialog w wykonaniu Tadeusza Wołowskiego i Stefana Felsztyńskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 „Truda mo szaca" — opowiadanie. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza". 19.20 Utwory Rio Gebhardta w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.00 Koncert symfoniczny z sali Domu katolickiego „Roma" w Warszawie. 22.30 „Co nam przynosi Prosut" szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Henryka Golda.

„Chiromantka i sekretarz"

na gościnnych występach w Sosnowcu

Na teren Zagłębia Dąbrowskiego dość często przyjeżdżają różne podejrzane indywidua, które podając się za sławnych chiromantów, wróżbitów i innych cudotwórców wyłudzają od naiwnych, których nigdzie nie brak, niejednokrotnie z trudem zapracowane pieniądze.

W ostatnich dniach na ulicach Sosnowca rozdawano ulotki o przyjeździe „słynnej" chiromantki, która za niewielką opłatą miała odgadywać przyszłość i udzielać zbawiennych rad. Owa „sława" zamieszkała w hotelu Angielskim przy ul. Modrzejowskiej, gdzie przyjmowała klientów.

Na brak naiwnych „chiromantka" nie mogła narzekać, to też drzwi od jej pokoju nie zamykały się wprost. W ciągu całego dnia przychodzili ciekawi swej przyszłości, płacąc za to wysoki haracz.

„Sławną" chiromantką zainteresowała się również policja, która złożyła jej wizytę. Okazało się, że reklamowaną „sławą" była 50-letnia żydówka Małka Rojzeman z Warszawy, nie umiejąca nawet poprawnie mówić po polsku.

„Sekretarzem" p. Małki był jej zięć Mordka Małteles z Baranowicz. Chociaż pan sekretarz urodził się w Baranowiczach jest on obywatelem gdańskim. Co skłoniło Maltesa do przyjęcia obywatelstwa gdańskiego, ustali zapewne policja.

„Chiromantkę" i jej sekretarza zatrzymała policja, jako parę zwykłych oszustów, żerujących na naiwności ludzkiej.

Przesłuchiwana przez policję „cudotwórczyni" plotła trzy po trzy na temat swych zdolności jasnowidzących itp.

Gościnny występ wróżki w Sosnowcu skończył się bardzo szybko i prawdopodobnie nie prędko powróci ona tutaj ze swym sekretarzem.

Zgon trzeciej ofiary

katastrofy samochodowej w Gołonogu

We wczorajszym numerze donieśliśmy o znacznej poprawie w stanie zdrowia trzeciej ofiary strasznej katastrofy samochodowej pod Gołonogiem, Izydora Rajtmana.

Po operacji, której dokonano Rajtmanowi w szpitalu powiatowym w Będzinie czuł on się znacznie lepiej i istniała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jeszcze w niedzielę wieczorem Rajtman czuł się dobrze, tymczasem w ciągu nocy nastąpiły komplikacje i zmarł on wczoraj w godzinach rannych.

Ostatnia tragiczna katastrofa na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym, która pochłonęła trzy ofiary nie przejdzie zapewne bez echa i władze kolejowe przedsięwezmą chyba jakieś kroki, aby pułapki śmierci zostały jakoś zabezpieczone.

Powiatowy komitet pomocy

dzieciom i młodzieży w Zawierciu

W ub. piątek w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności w Zawierciu odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie powiatowego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży na terenie powiatu Zawierciańskiego.

Zebranie, na które b. licznie przybyli delegaci poszczególnych placówek społecznych, zagaiła dyr. Henryka Jaklicowa, informując zebranych o zadaniach i celach komitetu pomocy dzieciom i młodzieży.

Dodać należy, że pomoc ta prowadzona była dotychczas w tutejszym powiecie przez Zw. pracy obywatelskiej kobiet na czele z przewodniczącą p. starościną Wandą Wardejn-Zagórską.

Komitet będzie stałą organizacją oparta na statucie. W roku bież. komitet pomocy dzieciom i młodzieży będzie współpracował z powiatowym komitetem pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu.

Obecna na zebraniu p. starościna Wanda Wardejn-Zagórska, przewodnicząca powiatowego zrzeszenia Z.P.O.K. oświadczyła, że przystępuje do akcji tej z sumą zł. 4.000, która będzie przeznaczona głównie na akcję dożywiania dzieci w powiecie; pozostałe organizacje przystępują tylko do współpracy.

W projekcie organizatorów leży objęcie około 1500 dzieci akcją pomocy, na co potrzeba 30 tys. zł. Po omówieniu całego szeregu spraw wybrano przewodniczących poszczególnych sekcji, a mianowicie: sekcja dożywiania dzieci — przewodnicząca p. starościna Wanda Wardejn-Zagórska, sekcja odzieżowa p .Agnieszka Słocińska, sekcja higieniczno-lekarska p. dr. Fr. Pilarski, sekcja kulturalno-oświatowa p. F. Skielcowa, sekcja finansowo-gospodarcza p. Kukułkowa, sekcja propagandowa p. mgr. St. Malanowicz.

Komisja rewizyjna pp. dyr. Ludwik Masłowski, Palmowa i Mauzagen.

Akcję dożywiania dzieci uchwalono jednogłośnie powierzyć Z. P. O.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W bilansie handlowym za m-c październik mamy saldo ujemne

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w październiku rb. przedstawiał się, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, jak następuje:

Przywóz — 321.028 ton wartości — 94.329 tys. zł.

Wywóz — 1.226.950 ton wartości — 93.430 tys. zł.

Ujemne saldo w październiku rb. — wynosi więc — 899 tys. zł.

W porównaniu do września r.b. wywóz zwiększył się o 4.078 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o — 2.736 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w mil. zł.): węgla o 1.0, — chmielu o 0.9, mąki żytniej o 0.8, jęczmienia o 0.7, ziemniaków świeżych o 0,6, przędzy wełnianej o 0.4, lnu i odpadków o 0.4.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: (w mil. zł.): cukru o 1.2 pszenicy o 0.9, tkanin wełnianych, półwełnianych, odzieżowych o 0.6, koksu o 0.5, papierówki o 0.5, cynku i pyłu cynkowego o 0.5, nasion, ziarn i owoców oleistych o 0.4, podkładów kolejowych, sliprów o 0.4.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów (w mil. zł.): ryżu o 1,7, elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 1.5, rud żelaznych o 0.9, skór surowych o 0.8, maszyn włókienniczych o 0,5, śledzi świeżych, solonych o 0.4.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w mil. zł.): tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2,3, wełny owczej, surowej, niepranej o 2,0, żelastwa o 2,0, szmat o 0.7, barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobu o 0,5, nawozów o 0.5, skór futrzanych o 0,5.

W październiku r .ub. obroty handlu zagranicznego wynosiły (w mil. zł.): — import 79.2, eksport 83,5.

W rb. obroty są więc znacznie większe. Zaznaczyć należy, że zarówno import, jak i eksport w październiku rb. są wyższe od przeciętnych miesięcznych lat 1932—1935, tak, że dopiero 1931 r. wykazuje wyższe liczby.

—oOo—

CENY WE FRANCJI PO DEWALUACJI WZROSŁY O 11 PROC. Wzrost cen we Francji trwał w dalszym ciągu w pierwszym tygodniu listopada. Urzędowy wskaźnik cen hurtowych w tygodniu sprawozdawczym podniósł się ponownie o 7 do 459, gdy przed dewaluacją wynosił 404, a w dniu utworzenia gabinetu przez obecnego premiera — 372 punkty (podstawa — lipiec 1914 —100). Wskaźnik cen wzrósł więc od momentu dewaluacji franka o 14 proc. i o 31 proc. od początku listopada rb. najsilniej zaznaczył się wzrost wskaźnika minerałów i metali.

KRONIKA ZAWIERCIA

Demonstracja bezrobotnych

PRZED MAGISTRATEM M. ZAWIERCIA

Wczoraj w godzinach rannych na placu przed gmachem Magistratu w Zawierciu zebrało się ponad 150 bezrobotnych, którzy domagali się wydania przyznanych porcyj żywnościowych.

Wybrana z pośród bezrobotnych delegacja, udała się do wiceprezydenta miasta p. Wacława Góralczyka, przedstawiając tragiczną sytuację bezrobotnych.

P. wiceprezydent przyrzekł delegacji poparcie ich prośby i jaknajszybsze załatwienie jej. Po zakomunikowaniu bezrobotnym wiadomości o wyniku konferencji — demonstranci rozeszli się.



CHYTRY

Pożyczalski cierpi na ischias. Straszne to cierpienie. Zaordynowali mu i jego współtowarzyszowi niedoli — masaże. Współtowarzysz krzyczy w niebogłosy, a Pożyczalski przez cały czas, uśmiecha się. Po zabiegu „krzykacz" zagaduje go:

— Człowieku, pan chyba masz nerwy ze stali!

Pożyczalski odpowiada pogardliwie:

— Nerwy?... Pan sobie wyobraża, że temu człowiekowi podaję chorą nogę.

KRONIKA OLKUSZA

Czy uprowadzenie MŁODEJ DZIEWCZYNY?

Wieś Grusztyn, gm Krasocin w pow. Włoszczowskim poruszona została ostatnio zagadkowym zniknięciem 14-letniej Zofii Gietrala. W dniu 10 bm. młoda dziewczyna, pozbawiona w domu środków utrzymania, udała się na żebraninę.

Po drodze, we wsi Promnik gm. Piękoszów, spotkała się z nieznaną kobietą, która namówiła ją do wyjazdu na Kresy. Gietrala wspólnie z nieznajomą udały się do Kielc i odtąd wszelki ślad po niej zaginął.

Zachodzi możliwość, iż dziewczyna, nad wiek rozwinięta fizycznie, padnie ofiarą handlarzy żywym towarem.

Policja prowadzi za zaginioną energiczne poszukiwania.

× **Z ŻYCIA STOW. MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.** Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Olkuszu zorganizowało w dniu 15 bm. uroczystą akademię ku czci św. Stanisława Kostki. W programie deklamacje, chóralne śpiewy, pod kierownictwem Stanisława Knapika, sztuka pt. „Do wyższych ja rzeczy — stworzony" reżyserii Fr. Banysia. Podkreślić należy, iż Stow. młodzieży kat. w Olkuszu pod ogólnym kierownictwem ks. kan. Cygana, rozwija się coraz intensywniej i wzmacnia organizacyjnie.

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W OLKUSZU. Teatr miejski z Sosnowca wystawia w dniu 18 bm. w sali kina „Orzeł" sztukę Hemara pt. „Firma" z gościnnym występem Jana Boneckiego.

× **SPRAWY BEZROBOCIA.** Związek strzelecki oddział przy fabryce „Wolbrom" w Wolbromiu zorganizował w dniu święta Niepodległości uroczystą akademię, z której dochód w kwocie 87 zł. przekazał na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Na terenie Sławkowa zorganizowano w dniu 15 bm. gminny Komitet wykonawczy pomocy zimowej bezrobotnym. W skład prezydium weszli: pp. prof. Fr. Proszczek, dr. Faliński, A. Toborowicz, M. Bednarska.

× **NAGŁY ZGON.** W dniu 13 bm. zmarł nagle w Sułoszowie młody wieśniak Paweł Cader. Przeprowadzone oględziny lekarskie wykazały, iż Cader zmarł naturalną śmiercią, na udar serca.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** We wsi Jerzmanowice, gm. Sułoszowa, popełniono kradzież garderoby wartości 370 zł., na szkodę Stanisława Pogody.

SPORT

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ — CZĘSTOCHOWA

AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBR. W BĘDZINIE

Adres sekretariatu:
M. Blaszcz. Będzin, ul. Cynkowa 23.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 27

1. Wzywa się wszystkie kluby do nadesłania nazwisk kierowników (przodowników, instruktorów, trenerów piłkarskich) oraz podania ich kwalifikacji i uzyskanych uprawnień w terminie do dnia 23-11 36 r. pod rygorem kar statutowych.

2 Wzywa się Czeladzki KS do nadesłania w terminie do dni 7 tj. do dnia 24-11 36 r. odpowiedzi, z jakich powodów zarząd Ich klubu odmawia wydania zwolnienia względnie wykreślenia graczowi Bregule Pawłowi — pomimo jego próśb skierowanych w tej sprawie do zarządu CKS.

3. Podaje się do wiadomości klubom Samson, Jaworznik, Kraft i Gwiada Sosn., że o ile Ich kluby nie będą regulowały składek członkowskich, oraz nie będą rozgrywać żadnych zawodów i przejawiać żywotności swej— zarząd Podokręgu zgłosi wniosek na walne zgromadzenie Podokręgu o skreślenie wymienionych klubów z listy członków, który zostanie przesłany Okręgowi do zatwierdzenia.

4. Podaje się do wiadomości, że zarząd Podokręgu chętnie wysyłać będzie swych członków jako prelegentów, do wygłoszenia odczytów na temat organizacji sportowej w klubach. Kluby, które reflektują na urządzenie takich odczytów i pogadanek proszone są o podanie miejsca, daty i dokładnej godziny rozpoczęcia, poczem zarząd Podokręgu na rachunek Ich klubu wyśle jednego względnie kilku prelegentów zależnie od prośby.

5. Podaje się do wiadomości klubom, że wolny wstęp na boiska przysługuje tylko tym sędziom, którzy posiadają zaświadczenia z pieczątką, wszystkie inne zaświadczenia unieważnia się.

6. Przypomina się klubom, że każde zawody muszą być zgłaszane do Wydziału Spraw Sędziowskich przy Podokręgu Zagłębia Dąbr. Kiel. OZPN. Adres: Sosnowiec, ul. Żytnia 10 (Dom Społeczny) do czwartku godz. 20 włącznie każdego tygodnia, gdyż w dniu tym dokonywane są obsady zawodów sędziami.

Przy zgłoszeniu zawodów należy wpłacić przepisową taksę, zgłoszenie zawodów bez wpłacenia odpowiedniej taksy sędziowskiej nie będą przez WSS obsadzane.

Zawody zgłoszone po wyznaczonym terminie tj. po czwartku, będą obsadzane w miarę możności, jednak traktowane są jako niezgłoszone i kluby będą karane potrójną taksą sędziowską w myśl obowiązujących przepisów.

Rozegrane zawody, które prowadzone były przez zaproszone osoby uważane będą za niezgłoszone i oprócz potrójnej taksy, kluby będą karane grzywnami.

Będzin, dnia 17 listopada 1936 roku.

Prezes: (—) Wł. Wolski.
Sekretarz: (—) M. Bluszcz.

GRY SPORTOWE

W ub. niedzielę odbyły się w Katowicach w hali WF i PW zawody w siatkówkę między zespołem sosnowieckiej Unii a mistrzem Śląska KPW Katowice. Zwyciężył zespół Unii 2:1.

PLACÓWKA — ŚMIGŁY 3:0 (0:0)

W spotkaniu towarzyskim Placówka pokonała na Piaskach KS Śmigły z Sosnowca 3:0. Bramki uzyskali: Musialik 2 i Szlauer. W przedmeczu juniorzy CKS wygrali z juniorami Placówki 1:2.

ZAGŁĘBIE — TUR SZOPIENICE 3:2

Mecz towarzyski rozegrano na stadionie miejskim w Dąbrowie.

KAZIMIERZ — CYNKOWNIA 4:2

SOLVAY — BRYNICA (KAMIEŃ) 1:4)

Kto chce uzyskać POS?

Kto do dnia 22 bm. nie załatwi wszystkich formalności z uzyskaniem POS. temu odbyte próby unieważni się.

Równocześnie przypominamy, że świadectwa ważne do końca 1936 r. należy w tym roku odnowić.

Sprawy związane z POS. załatwiać należy na miejskim stadionie WF. i P. W. w Sosnowcu (Aleja Montwiła Mireckiego).

Wyniki „raidu obserwacyjnego" Automobilklubu Śląskiego

W dniu 8 bm. zorganizował Automobilklub śląski b. ciekawą imprezę sportową pod nazwą „Raid Obserwacyjny". W dniu 15 bm. nastąpiło uroczyste wręczenie nagród i plakiet zawodnikom. Ostateczne wyniki tego konkursu przedstawiają się następująco:

W grupie samochodów o przeciętnej szybkości 60 km-godzina: 1) Jan Antczak z Poznania „Chevrolet" 80,2 pkt., 2) Dyr. Stefan Świadek, Polski Fiat 78,2, 3) Henryk Wiosna DKW 71,3, 4) Inż. Janusz Grabowski DKW 67,5, 5) Stanisław Radecki, Aero 66.0, 6) Sadłowski Antoni, Ford 65,2, 7) Helmut Kałuża DKW 64,9, 8) Goyer Alfred, DKW 64,6.

Dalsze kolejne lokaty uzyskali pp.: Wojtaszak Tadeusz, Malinowski Florian, Kamieński Włodzimierz, Gordon Bronisław, Szymczyk Bronisław, Batko Wincenty i Działoszyński Leon.

W grupie o przeciętnej szybkości 48-km-g.: 1) Inż. Wesołowski Józef, Polski Fiat 66,0, 2) Dr. Stefan Namysłowski, P. Fiat 64,6, 3) P. Helena Drozdowa, P. Fiat 60,0, 4) Borzysławski Roman, Citroen 59,1, 5) Zygadłowicz Gustaw, P. Fiat 58,4, 6) Ożóg Józef, Fiat Torino 58,0, 7) Żelewska Helena, Praga 56,4, 8) Ernest Heincelman, DKW 55,2.

Dalsze kolejne lokaty uzyskali pp.: Michał Heworka, inż. Felicjan Piotrowski, Herta Wilska, dyr. Michał Gutman, inż. Tadeusz Ulman, dyr. Stanisław Żmudziński, dyr. Antoni Nietsch, dyr. Andrzej Browicz, inż. Felicjan Klonowski i Gerhardt Turczyk.

W grupie o przeciętnej szybkości 45 km-g.: 1) dyr. Gabriel Helmholdt, Ford 56,4, 2) Konrad Donnerstag, Ford 54,8, 3) Artur Paszek, DKW 53,0, 4) dr. Artur Broen, Praga Picolo 52,5, 5) arch. Filip Brenner, Ford 52,2, 6) mec. Tadeusz Kuchta, P. Fiat 52,0, 7) P. Chruszczówna Małgorzata, Praga-Piccolo 49,0.

Dalsze kolejne lokaty uzyskali pp.: dyr. Wincenty Rakowski, inż. Eugeniusz Barwiński, dyr. Jerzy Kowalski i inż. Ludwik Hartman.

Australia STAŁA SIĘ WIĘKSZA.

Terytorium Australii „powiększyło się" niedawno o 7 i pół milionów km. kw. powierzchni przez przyłączenie do niej ziem położonych pod biegunem Południowym. które odtąd będą nosiły nazwę Australijskiego Antarktyku

Terytoria te obejmują wszystkie wyspy i tereny z wyjątkiem posiadłości francuskiej. Ziemi Adeli — na południe od 60 st. szerokości południowej i pomiędzy 160 st. a 54 st. długości wschodniej. Część lądowa składa się z płaskowzgórza, wznoszącego się do wysokości 3.000 m., jej linia brzegowa ma ok. 3.200 km. długości.

Część terytoriów przyłączonych obecnie do republiki autralijskiej oddawna już jest znana jako doskonały teren połowu wielorybów. Ponadto przewidywany tu jest rozwój rybołóstwa, chowu lisów i zbiór jaj pingwinów.

Bogactwa mineralne australijskiego Antarktyku nie zostały jeszcze dokładnie zbadane, ale już obecnie sygnalizowane są wielkie pokłady węgla na odcinku brzegu Rossa.

Porywacze dzieci WE FRANCJI

Duże wrażenie wywołała wiadomość o nowej groźbie porwania dziecka, jaką otrzymali pierwszy raz rodzice 11-letniego chłopca w miejscowości Tournon. Zagrożono im porwaniem syna, o ile nie złożą wykupu w sumie 50 tys. franków. Ze względu na to, że podobną groźbę otrzymał już przed kilku dniami pewien zamożny przemysłowiec w Romans, istnieją obawy, że działa tam zorganizowana szajka szantażystów.

CO MÓWI HISTORIA O BREDNIACH NIEMIECKICH

Ostatnio jedno z wydawnictw niemieckich zamieściło ostatnio artykuł. zatytułowany: „Wisła płynie przez Polskę, ale na jej brzegach mieszkają niemieccy chłopi". Autor twierdzi, że odbył Wisłą podróż do Tczewa aż poza Dęblin i **wszędzie widział mieszkających nad brzegami rzeki chłopów niemieckich, prześladowanych, gnębionych przez Polaków, którzy nie tylko wydzierają im mowę i wiarę, ale zmieniają nawet niemieckie nazwy prastarych grodów niemieckich na polskie.**

Kiedy jednak Niemcy wbrew wszelkiej rzeczywistości twierdzą, że brzegi Wisły zamieszkałe są przez chłopów niemieckich, to musimy im zwrócić uwagę na fakt inny, mianowicie, że brzegi Łaby, Haweli i Odry **przez wieki zamieszkałe były przez plemiona słowiańskie, których Niemcy do dnia dzisiejszego w zupełności zniszczyć nie zdołali.**

Żyją przecież po dziś dzień i Łużyczanie nad Łabą i Polacy nad Odrą. Nad Hawelą pełno jest osiedli o takich nazwach, jak Glienicke, Teltów, Glindow, Jeserig, Waseram, Roskow, Zachow, Ketzin i t.p. Konia z rzędem temu, kto udowodni germańskie pochodzenie tych nazw. Ich brzmienie jest czysto słowiańskie, bo słowiańską była cała ta ziemia braniborska nad Hawelą i Szprewą, na której wznosi się dzisiejszy Berlin.

Słowiańskie brzmienie tych osad jest trochę twarde, bo siedzieli tu przecież twardzi Wendowie słowiańscy. Ostatni ich bodaj władca, Przemysław, szczuty i nękany przez germanów, musiał się wreszcie ukorzyć przed cesarzem niemieckim Albrechtem Niedźwiedziem i oddać mu Brandenburgię na podbój ziem, które własnowolnie... słowiańską wsią Pardwin (dzisiaj Parduin) zbudował kaplicę, wokół której powstała później niemiecka osada Brandenburg, zwana przez słowian Branibor, a ochrzczona w wieku XVII przez czeskich Jezuitów Brennabor.

I nie o to idzie, czy kraina ta zamieszkała była dawniej przez słowian, bo to przyznają sami Niemcy, ale o to, kto kogo z tych ziem wydziedziczył: germanie słowian, czy słowianie germanów. Propaganda niemiecka twierdzi, że to słowianie wdarli się tak głęboko w ziemie germańskie. Ale historia mówi co innego. Podczas wędrówek ludów słowianie osiedli na tych bezpańskich obszarach, zagospodarowali się na nich i bronili ich przed naporem germanów.

Dolna Łaba była w tym **czasie** naturalną granicą między słowianami i **germanami.** Ale Wendowie poszli jeszcze dalej, gdyż przy budowie autostrad **odkrywa się dziś ich osady w okolicach Hannoweru, zatem w dolnej Saksonii.**

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości przytoczymy tu jeszcze opinię uczonego niemieckiego dra W. Hülle, który w swym odczycie w Berlinie w roku ub. stwierdził, że na 100 lat przed Narodzeniem Chrystusa, w czasie wielkich wędrówek plemion germańskich, opuściły one ziemie na wschodzie i zeszły aż w dolinę Renu. Ich miejsce zajęli słowianie. **Dopiero w 10 wieków później germanie ruszyli z powrotem na podbow ziem, które własnowolnie** opuścili. Więc według opinji uczonego niemieckiego słowianie siedzeli już na tych ziemiach z górą lat tysiąc, gdy germanie uderzyli na nich, by im **se**

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Za odgrażanie się

Sąd grodzki w Sosnowcu rozpatrywał niedawno temu ciekawą sprawę z oskarżenia dyrektora zakładów „Deichsla" p. Wasserbergera przeciwko b. pracownikom: Władysławowi Osakowi i Lucjanowi Bełdowskiemu z Sosnowca o groźby karalne.

Oskarżeni, którzy przez dłuższy czas pracowali w fabryce „Deichsla" zwrócili się ze skargą do władz centralnych na dyrekcję fabryki o niepunktualne wypłacanie zarobków. Skutki tej skargi okazały się dla obu niefortunne, gdyż dyrekcja, dopatrując się w ich czynie wykroczenia przeciwko firmie, zwolniła ich z pracy.

Osak i Bełdowski kilkakrotnie zwracali się do dyr. Wasserbergera z prośbą o przyjęcie ich z powrotem do pracy, a kiedy starania te nie odniosły pożądanego skutku „wpadli", jak sądzili, na „genialny" sposób zmuszenia groźbami dyrektora do przyjęcia ich na dawne stanowiska.

W tym to czasie w Sądzie okręgowym w Warszawie toczył się sensacyjny proces przeciwko zabójcy dyr. Wiktora Gosiewskiego — Szymikowi, który, jak wiadomo, pochodzi z Sosnowca. Obaj zwolnieni z pracy — Osak i Bełdowski — przysyłali dyr. Wasserbergerowi wycinki z tego procesu, chcąc go w ten sposób utrzymać w przekonaniu, że jeśli nie przyjmie ich z powrotem do pracy, czeka go podobny los, co tragicznie zmarłego dyr. Gosiewskiego.

Dyr. Wasserberger sprawę, rzecz prosta, skierował do sądu, który, po przesłuchaniu świadków, skazał Osaka na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lat, pozostałego zaś oskarżonego, Bełdowskiego, uniewinnił, z braku dowodów. (o).

Tragedia młodej dziewczyny

Przed rokiem z powiatu Jędrzejowskiego przyjechała do Sosnowca, w celu znalezienia pracy, młoda bo 19 lat licząca Marianna Łanikówna. Ponieważ nie miała ona w mieście ani krewnych ani znajomych, zmuszona była błąkać się bez celu po ulicach.

Kiedy zapadł wieczór do dziewczyny podeszła w pewnej chwili jakaś starsza kobieta, która dowiedziawszy się, że Łanikówna poszukuje pracy, zaprowadziła ją do siebie do domu. Po kilku dniach nieszczęśliwa dziewczyna zorientowała się, że padła ofiarą stręczycielki do nierządu.

Ową starszą kobietą, która zaczepiła na ulicy Łanikównę, była, jak się okazało Maria Otto (Sosnowiec, Ciasna 17).

Zwabiała ona do swego mieszkania przygodnych mężczyzn, zmuszając dziewczynę do obcowania z nimi.

O strasznej tragedii młodej dziewczyny dowiedziała się policja, która wyrwała ją ze szponów zdeprawowanej kobiety.

Maria Otto stanęła przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na 3 lata więzienia. (o)

Woźny i... taksówka

Woźny w urzędzie gminnym w Strzemieszycach, Antoni Knapp (Kazimierz, Kościelna 9) kupił sobie starą taksówkę. Nie zarejestrowawszy jej, jeździł nią w celach zarobkowych ze sfałszowanym znakiem rejestracyjnym, który podrobił sam.

Za to pociągnięty został do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Knapp skazany został na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary

Proces o olbrzymie nadużycia

na szkodę PKP przed sądem warszawskim

Minister sprawiedliwości zainteresował się osobiście olbrzymią aferą na szkodę skarbu państwa, która będzie niebawem przedmiotem procesu sądowe w Warszawie. Decyzją ministra delegowany zostanie specjalnie dla wnoszenia oskarżenia publicznego w sprawie afery Polsko - Belgijskiego Tow. impregnacji drzewa, wiceprokurator apel. Olgierd Misuna.

Ustalono termin rozprawy przeciwko 19 oskarżonym w tym procesie z dyr. Jacobinim na czele, wydanym ostatnio przez Francję sądom polskim i odstawionym do Warszawy. W toku trwającego od przeszło 2 lat śledztwa, prowadzonego przez sędziego dla spraw wyjątkowego znaczenia Demant, sprawa przeciwko kilku oskarżonym uległa umorzeniu na podstawie amnestii.

Doręczony przed paru dniami akt oskarżenia obejmuje przeszło 100 stron pisma maszynowego i zawiera opis skandalicznych nadużyć uprawianych na szkodę PKP przez okres 4—5 lat. Proces ten zwrócił uwagę naczelnych władz wymiaru sprawiedliwości, nie tylko z uwagi na sięgające 3.000.000 złotych nadużycia na szkodę kolejnictwa, ale i także ze względu na specyficzny charakter malwersacji, polegających na farbowaniu podkładów bezwartościowymi płynami, co mogło w konsekwencji powodować katastrofy kolejowe.

Z CAŁEJ POLSKI

HOJNY DAR NA LOTNICTWO

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie otrzymał 70.000 zł., jako pierwszą część wpłaty firmy „Małopolska" na fundusz samolotowy.

Ogółem „Małopolska" wraz z wszystkimi pracownikami zadeklarowała 170 tys. zł., w czym pracownicy wpłacą ze swych poborów brutto przez 6 miesięcy 1 proc. Za zdeklarowaną kwotę będzie zakupionych 5 samolotów RWD. 13 wraz z silnikami, które będą oddane aeroklubowi lwowskiemu.

RZYMOWSKI USTĄPI Z FOTELA W PAL-u?

W kołach literackich stolicy krążą pogłoski, że p. Wincenty Rzymowski ma z Nowym Rokiem ustąpić z Polskiej Akademii Literatury. Fakt ten motywuje się naporem opinii publicznej, która po ostatnim zdemaskowaniu p. Rzymowskiego jako plagiatora — zajęła wobec niego stanowisko zdecydowanie negatywne. Miejsce Rzymowskiego ma zająć rzekomo znakomita pisarka katolicka, autorka „Krzyżowców", Zofia Kossak-Szczucka.

ZNÓW ARESZTOWANIE B. NACZEL. URZĘDU SKARB.

Sędzia śledczy Sądu okr. w Lublinie zarządził aresztowanie naczelnika urzędu skarbowego w Janowie Lubelskim, Ottona Turkiewicza. Turkiewicz niedawno temu, po wykryciu nadużyć został zawieszony w urzędowaniu.

WYROK ŚMIERCI NA OJCOBÓJCĘ

W marcu rb. we wsi Batorz (pow. Janów Lubelski) z namowy matki Szymon Wiechnik zamordował ojca za to, że miał on zamiar sprzedać część gruntu i opuścić rodzinę. Ojcobójca powiesił następnie ciało zamordowanego na stodole, by stworzyć pozory samobójstwa.

Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a matkę jego Mariannę na dożywotnie więzienie.

PRZEPISY DLA KUPCÓW BARANOWICKICH

Jak w handlu, tak i w miastach opanowanych przez żydów, panują stosunki wręcz niemożliwe. Stosownie do zarządzenia starosty burmistrz miasta Baranowicz zarządził „Tydzień czystości" i wydał odpowiednie ogłoszenie. W punkcie 7-ym obwieszczenia czytamy:

„Należy również doprowadzić do czystości ubranie i bieliznę wszystkich domowników. Koniecznie muszą być wytępione wszy, zwłaszcza we włosach".

W Baranowiczach mieszka 60 proc. żydów.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

TAPCZANY

otomany, kozetki, materace. Wszelkie reperacje, poleca Zakład Tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, Mariacka . 6178

MAGAZYN MÓD „WIKTORIA"

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23. Poleca na sezon jesienny kapelusze damskie w najmodniejszych fasonach po cenach b. przystępnych.

LOKALE

3 POKOJE

z wygodami do wynajęcia. Żeromskiego 12, tel. 61-295. 6512

3 POKOJE

z kuchnią, wszelkie wygody od 1-go stycznia. Sosnowiec, Miła 6 Wiadomość u gospodarza. 6618

POKOIK

umeblowany z wygodami, oddzielnym wejściem odnajmę urzędniczce. Sosnowiec, Leszno 11 m. 8 od godz. 4—7 wieczorem. 6697

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO

dowód osobisty kolejowy Nr. 78203, wydany przez Dyrekcję Warszawską Józef Wnuk, Łazy. 6719

ZGUBIONO

świadectwo przemysłowo-handlowe na sprzedaż obuwia po targach i jarmarkach, wydane przez Urząd Skarbowy w Zawierciu, które unieważniam — Józef Strzałka, Kromołów. 6762

Różne

DN. 14 LISTOPADA

zgubiono rewolwer browning belgijski kaliber 6.35 Nr. 937200. — Znalazca otrzyma nagrodę zł. 15. Sosnowiec, ul. Legionów 27, St. Krynicki, lub komisarjat policji w Sielcu. 6760

KSIĘGARNIA

sprzedaż nut i materiałów piśmiennych p. f. Księgarnia Nasza pod kier. W. Regulskiej z dniem 15 bm. przeniesiona została z ul. Warszawskiej Nr. 6 na ul. 3 Maja Nr. 14 vis a vis Adrii. Wypożyczalnia książek na miejscu. 6236

ZADOWOLENIEM

każdej wytwornej Pani jest posiadanie eleganckiej sukni — nowo otwarta Pracownia Damska „Władysława" (Sosnowiec, Małachowskiego 24, Hala Rozwoju) W. Łobozińskiej absolwentki kursów zagranicznych i b. instruktorki szkół zawodowych wykonuje według najnowszych żurnali paryskich eleganckie suknie oraz wszelkie okrycia damskie i dziecinne. Ceny przystępne. 671[illegible]

KRAWCOWA

przyjmuje roboty pierwszorzędnych domów na żądanie wyjeżdża. Będzin, Kościuszki 10. Szostakiewiczowa.

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ

czeladnika krawieckiego, uzdolnionego na małe i większe sztuki. Zgłaszać się do filji K. Z. Dąbrowa. 6761

POTRZEBNA

zdolna prasowaczka — Pralnia Elektryczna pośpieszna. Sosnowiec-Pogoń, ul. Orla Nr. 22, Nemszowa. 6759

POTRZEBNA

ekspedientka rutynowana, pierwszorzędna siła z branży galanteryjnej, Adamiec, Sosnowiec, 3 Maja 14.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 79 mm., za tekstem 33 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy d... po

Ekspozytury „Kurjera Zachodniego".

BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 4. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bazińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZYŻEWSKI.